DZIENNIK POLSKI
KRAKÓW, UL. WIELOPOLE 1
A
wydanie
Nr 225 z dn. 21. IX. 68

182

Wystawa nowoczesnego malarstwa francuskiego

W październiku br. w nowym gmachu Muzeum Narodowego w Krakowie, przy al. 3 Maja 1 otwarta zostanie wystawa współczesnego malarstwa francuskiego. Będzie to część ekspozycji, która czynna była na Expo 67 w Montrealu. W Krakowie zobaczymy 75 obrazów najwybitniejszych współczesnych twórców francuskich. Z Krakowa wystawa przewieziona zostanie do Warszawy, a następnie do Poznania. (k)

DZIENNIK POLSKI
KRAKÓW, UL. WIELOPOLE 1
A
wydanie
Nr 236 z dn. 4. X. 68

182

WYSTAWA MALARSTWA FRANCUSKIEGO

Miłośników sztuki czeka duża atrakcja. Dziś 4 bm. o godz. 12 w nowym gmachu Muzeum Narodowego w Krakowie, przy al. 3 Maja 1 otwarta zostanie wystawa współczesnego malarstwa francuskiego, zorganizowana specjalnie dla zagranicy. Poprzednio obrazy 75 współczesnych artystów francuskich reprezentujących różne kierunki sztuki: ekspresjonistów, surrealistów, kontynuujących różne aspekty taszyzmu oraz impresjonizmu abstrakcyjnego, eksponowane były w czasie światowej wystawy w Montrealu w ub. roku, a w listopadzie br. obejrzą je w „Zachęcie" mieszkańcy Warszawy.

W skład komitetu honorowego wystawy wchodzą ze strony polskiej minister kultury i sztuki Lucjan Motyka, kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, podsekrearz stanu Józef Winiewicz i ambasador PRL w Paryżu Jan Druto, a ze strony francuskiej minister kultury Andre Malraux, minister spraw zagranicznych Michel Debre i ambasador Republiki Francuskiej w Warszawie Arnauld Wapler. Wystawa czynna będzie w krakowskim Muzeum Narodowym do końca października. (k)

ECHO KRAKOWA
A
KRAKÓW, UL. WIŚLANA 2
wydanie
Nr 235 z dn. 16. X. 68

Jak się maluje nad Sekwaną

186

W Nowym Gmachu krakowskiego Muzeum Narodowego przy al. 3 Maja została otwarta wystawa współczesnego malarstwa francuskiego. W otwarciu wystawy wzięli udział m. in. R. Chatel radca kulturalny ambasady francuskiej w Warszawie i J. Honnorat konsul generalny Republiki Francuskiej w Krakowie.

Wystawa ta prezentuje — oczywiście w wielkim skrócie — panoramę współczesnych kierunków sztuki. Wśród przedstawionych dzieł znajdujemy pracę najciekawszych przedstawicieli abstrakcji, sztuki figuratywnej, surrealizmu i op-artu. W sumie zestaw ten stanowi dość wierny i interesujący przegląd tego wszystkiego co się dzisiaj dzieje w kręgu Ecole de Paris.

*

DIARIUSZ, MIESIECZNIK LIT.
NR. 12, październik 1968

1

4.X. W Muzeum Narodowym w Krakowie otwarto wystawę współczesnego malarstwa francuskiego.
4.X. W Warszawie podpisano porozumienie o realizacji umowy kulturalnej między PRL i Kubą na lata 1968—1969.
5.X. W Warszawie zmarł wybitny artysta dramatyczny Jan Kurnakowicz, laureat nagrody państwowej.

MINISTERSTWO KULTURY I SZTUKI
ORAZ
DYREKCJA MUZEUM NARODOWEGO W KRAKOWIE

PROSZĄ UPRZEJMIE O WZIĘCIE UDZIAŁU W OTWARCIU WYSTAWY

WSPÓŁCZESNE MALARSTWO FRANCUSKIE

MUZEUM NARODOWE W KRAKOWIE
NOWY GMACH, AL. TRZECIEGO MAJA 1

4 PAŹDZIERNIKA 1968, GODZINA 12

GAZETA KRAKOWSKA
A
KRAKÓW, UL. WIELOPOLE 1
wydanie .....
Nr 237 z dn. 5-6. X. 68

Nowa ekspozycja Muzeum Narodowego

182

Wczoraj w Nowym Gmachu Muzeum Narodowego przy Alei 3 Maja 1, otwarto wystawę współczesnego malarstwa francuskiego. Wystawa, czynna w Krakowie do końca października br., stanowi swoisty przegląd niemal wszystkich kierunków współczesnego malarstwa. Zorganizowana przez paryską instytucję „La Création Artistique", pod bezpośrednim patronatem Ministerstwa Kultury, Min. Spraw Zagranicznych i ambasadora francuskiego w Warszawie, ma charakter „wystawy podróżującej". Nasze miasto jest pierwszym polskim „przystankiem" wystawy.

Ze strony polskiej honorowy patronat nad wystawą sprawują: minister Lucjan Motyka, kierownik Min. Spraw Zagranicznych Józef Winiewicz i polski ambasador w Paryżu Jan Druto.

Wystawa obejmuje prace ponad siedemdziesięciu twórców, wśród których znajdują się m. in. takie nazwiska jak: ekspresjoniści Piggmon, Artias i Maryan, nie żyjący już rzeźbiarz Giącometti; surrealiści Max Ernst, Lam i Matta, reprezentant abstrakcji geometrycznej — Poliakoff.

GAZETA KRAKOWSKA
A B C D E F G
KRAKÓW, UL. WIELOPOLE 1
wydanie .....
239 8. X. 68

4 182a

CO SŁYCHAĆ w KRAKOWIE?

● W nowym gmachu Muzeum Narodowego przy al. 3 Maja, otwarto wystawę współczesnego malarstwa francuskiego, obejmującą prace ponad 70 twórców.

W KRAKOWSKIM MUZEUM NARODOWYM otwarto wystawę współczesnego malarstwa francuskiego. Zgromadzono prace 75 artystów ze środowiska tzw. „Ecole de Paris". Wystawa ta eksponowana była w ub. r. podczas światowej wystawy w Montrealu. W listopadzie br. obejrzą ją w „Zachęcie" mieszkańcy Warszawy.

NA ŚLĄSKU przebywa 22-osobowy zespół teatralny z Rennes — jeden z najwybitniejszych zespołów wśród ośmiu objazdowych teatrów francuskich. W stolicy zespół wystąpi 13 i 14 bm. na scenie Teatru Dramatycznego. Na występy w naszym kraju goście francuscy przywieźli dwie sztuki reprezentatywne dla ich teatru: arcydzieło Moliera „Skąpiec" oraz komedię współczesną Audibertiego „Ugłaskanie sekutnicy" wg Szekspira.

W DOMU KULTURY RADZIECKIEJ w Warszawie rozpoczął się przegląd filmowy, zorganizowany z okazji 25-lecia Ludowego Wojska Polskiego. Na inauguracyjnym pokazie wyświetlono film zrealizowany przez twórców polskich i radzieckich — Ludwika Perskiego i Leonida Machnacza „Za waszą i naszą wolność" oraz radziecki dodatek „Wnukowie Żelaznej".

KRONIKA
TYGODNIK
KULTURALNY
NR. 41, 13 X 6

NOTATNIK KRAKOWSKI
ECHO KRAKOWA NR 249
z dn. 22 X 1968

A POZA TYM:
* **Eksponowana** w sali Nowego Gmachu Muzeum Narodowego przy al. 3 Maja 1 wystawa pt. „Współczesne malarstwo francuskie" czynna będzie do 27 bm. włącznie.

ŻYCIE LITERACKIE
KRAKÓW, UL. WIŚLNA 2
wydanie .....
41 — 13. X. 68
Nr ..... z dn. .....

182

JERZY MADEYSKI

Wybór Francuzów

Być może, pytanie to straci już niedługo swój sens. Być może, nadchodząca ponoć epoka pluralizmu w sztuce zmiecie je do lamusa rzeczy tak przebrzmiałych, jak historia sztuki i to, czym ona się zajmowała. Nie mniej jednak niepokoi nas dziś jeszcze to pytanie: co pozostanie z naszych lat, co będzie naszą sztukę reprezentowało przed przyszłymi pokoleniami, jaki ślad pozostawimy po współczesnej nam epoce.

Odpowiedzi szukamy w systematyzujących zbiorach muzeów i teoretycznych rozprawach. Pośród nagród, przyznawanych rok rocznie na wielkich międzynarodowych wystawach, i w ciszy eksperymentalnych pracowni. Na razie na próżno; zadanie to, jak zwykle, przypadnie w udziale pobłażliwym, miejmy nadzieję, potomnym.

Nim jednak to nastąpi, dokonuje się co pewien czas prowizorycznych, rzecz jasna, podsumowań. Dokonuje się ich z pewnego określonego punktu widzenia, równie subiektywnego, jak przyczyny powstawania sztuki na danym terytorium. Można, oczywiście, podchodzić do tych ocen i podsumowań z przymrużeniem oka. Można, nie bez racji, wskazać na brak dystansu i spowodowane tym ograniczenie horyzontów oraz precyzji spojrzenia. Trzeba jednak się z nimi liczyć. Szczególnie, gdy powstają w tradycyjnej Mekce sztuk plastycznych, we Francji, a ściślej mówiąc w Paryżu.

Francja właśnie nadesłała nam poważną wystawę swego malarstwa, wybór z ekspozycji reprezentującej ją na EXPO w Montrealu. Dzieła, prądy i nazwiska, które zgodnie z nadzieją Francuzów zdolne są przetrwać, które się w jakiś sposób sprawdziły i zdobyły nie ulegającą dyskusji pozycję w almanachach historii sztuki współczesnej. Wystawa nader ostrożna, rzec by się chciało: oficjalna, ułożona ze specyficznego, bardzo chyba francuskiego punktu widzenia; mianowicie, że prawda, a więc i postęp rzadko kiedy objawiają się w skrajnościach.

Szansę przetrwania ma więc, w myśl organizatorów wystawy, w pierwszym rzędzie pikturalizm — w dosłownym i przenośnym znaczeniu: także użycie tradycyjnych tworzyw i narzędzi, poczciwej farby olejnej i pędzla lub szpachli oraz koloru jako głównego i najważniejszego elementu budowy płaszczyzny. Ta koncepcja przewija się przez wszystkie właściwie obrazy, od postimpresjonistycznie rozkolorowanych, niefiguratywnych kompozycji Bazaina, czy w tym samym duchu taszystowskiego Bissiera, przez błękitno-ugrowe malarstwo gestu Hartunga, po monochromatyczną, lecz niezmiernie smaczną w niuansach, ekspresyjną *active painting* Soulagesa. Nawet op — lub, jak kto woli, z francuska: sztuka kinetyczna — prezentuje się w swej niezwykle wysmakowanej wersji. Taki jest bardziej od Francuzów francuski Vassarely, taki też buntowniczy Wenezuelczyk Jesus Rafael Soto; przynajmniej na tej wystawie.

W ślad za pikturalizmem idzie na ogół, normalną koleją rzeczy, elegancja, wytworność, będąca nie od dziś cechą sztuki francuskiej. Unikająca nie tylko zgrzytów, lecz i ujawniania zbyt silnych uczuć, bądź też zbyt silnego ich ujawniania. Agresywność czy dosłowność przekazu jest po prostu niesmaczna. Ceni się aluzyjność, niuanse, metafory, uderzenia celne, lecz przenikające niejako przez wyobraźnię odbiorcy, nie zmuszające go do bezwzględnego odebrania i przyjęcia zamiaru twórcy. I znowu ten duch przenika wszystkie niemal obrazy, od ekspresjonizmu w typie „Cobry" Jorna, poprzez zwiewno-drapieżne kompozycje Matty, rojące się od zębatych stworów o grabiastych łapach, po błyskotliwe abstrakcje geometryczne Mortensena i Luc Peira. Tym zresztą autorom, a raczej temu typowi twórczości, organizatorzy wystawy poświęcili niemało uwagi, nurtowi logiki, tak bardzo cenionemu i tak typowemu dla sztuki francuskiej. Lecz logiki pozbawionej belferskiej oschłości; unikając jej autorzy francuscy skłonni są nawet zrezygnować z absolutnej doskonałości proporcji, z idealnego obliczenia i wyważenia kanciastych form i kontrastowych barw. Więcej w nich ducha Delaunayowskiego orfizmu niż purytańskiego rachunku de Stijlu.

Ten właśnie element wybija się najsilniej: skłonność do porządkowania płaszczyzny, do zamykania wszystkiego, co się na niej dzieje, w pewnych normach. W takiej sytuacji, i pod tą wszechogarniającą presją, nawet automatyzm taszyzmu Mathieu staje się wątpliwy, a spontaniczność niekontrolowanego z pozoru Riopella przemienia się w wystudiowaną i wieloma szkicami poprzedzoną twórczość.

Kolejną cechą sztuki francuskiej jest, zdaniem organizatorów wystawy, sprzeczny skądinąd z obiektywnymi tendencjami niefiguratywizm. Nie czysta abstrakcja, nie sztuka w pełni spekulatywna i oderwana od rzeczywistości, lecz przeciwnie, mająca z nią wiele wspólnego, inspirowana przez otaczające artystę zjawiska i stojąca silnie na ziemi. Zarówno w klimacie, w systemie przekazu zamierzonego przez twórcę, jak również w kolorycie, w aluzyjnym nawiązaniu do konkretnych obiektów i sytuacji, w których czysta z pozoru abstrakcja zmienia się w owiany chmurą skalisty szczyt jak u Loubchanskiej, bądź niemal XIX-wieczny, przecięty pełną refleksów rzeką, pejzaż Bernatha.

Współczesna sztuka francuska. Jej omówienie wymagałoby książki średnich rozmiarów, a ukazanie — wystawy znacznie obszerniejszej od 75 prac tyluż autorów, które możemy oglądać w nowym gmachu Muzeum Narodowego w Krakowie. Dlatego też, mimo wielkich nazwisk i znakomitych nieraz dzieł, najważniejszy wydaje się moment wyboru, próba — gdyż o definitywnym podsumowaniu nie może być nowy — określenia stanowiska wobec malarstwa obecnej doby oraz sprecyzowania, co ową sztuką jest.

Wystawa prezentuje malarstwo tworzone nie tylko przez rodowitych Francuzów, lecz przez wszystkich działających w nader szerokim obecnie zasięgu Ecole de Paris; np. Luc Peire reprezentował na weneckiej Biennale Belgię. A jednak jest to wyłącznie pokaz francuskiego gustu i mocno temperamentem narodowym określonych poglądów na sztukę. Z którymi można się skądinąd w wielu punktach zgodzić.

JERZY MADEYSKI

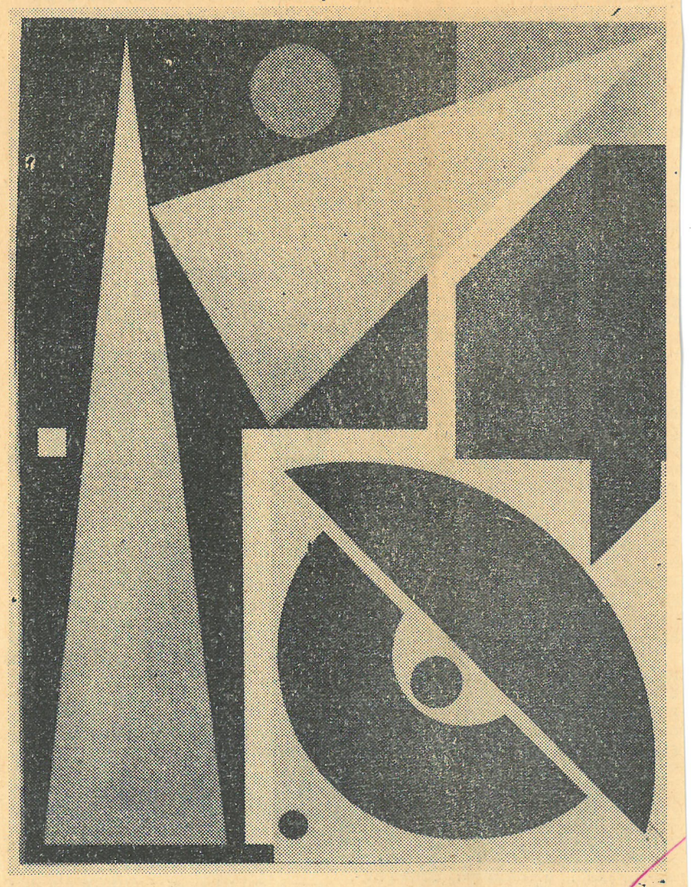

AUGUSTE HERBIN „Osiem"

TYGODNIK POWSZECHNY
KRAKÓW, UL. WIŚLNA 12
wydanie
Nr 43 z dn. 27. X. 68

182a

ECHO KRAKOWA
A
KRAKÓW, UL. WIŚLANA 2
wydanie
Nr 250 z dn. 23. X. 68
PZG „Prasa"

182

MKN

Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Narodowego zawiadamia, że w czwartek, 24 bm. o godz. 18-tej odbędzie się w Nowym Gmachu przy al. 3 Maja 1 zebranie sekcji malarstwa współczesnego.

W programie omówienie wystawy współczesnego malarstwa francuskiego. Dyskusję prowadzi red. Maciej Gutowski.

DZIENNIK POLSKI
KRAKÓW, UL. WIELOPOLE 1
A
wydanie
Nr 256 z dn. 27-2

182a

GAZETA KRAKOWSKA
A B C D I E F G
KRAKÓW, UL. WIELOPOLE 1
wydanie
Nr 254 z dn. 25. X. 68

182

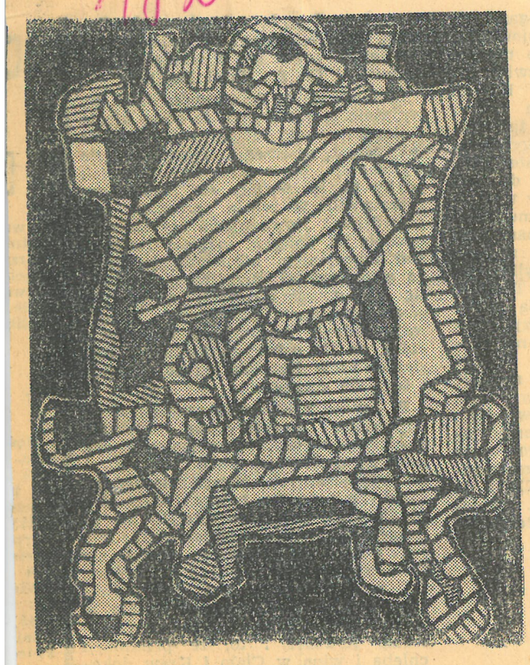

JEAN DUBUFFET
„TACZKI"
FOT. Z. MALIŃSKI

FESTIWAL «ECOLE DE PARIS»

Eksponowana w październiku w krakowskim Muzeum Narodowym (w nowym gmachu przy Błoniach), a na listopad przewidziana do prezentacji w Warszawie, wystawa współczesnego malarstwa francuskiego jest wydarzeniem ogromnie ważnym w życiu plastycznym naszego kraju. Siedemdziesiąt kilka prac, to tylko na pozór duży zestaw, gdy w rzeczywistości zaledwie siedemdziesięciu kilku spośród setek czy tysięcy żyjących czy uformowanych w Paryżu twórców, to zaledwie po jednym obrazie reprezentowani malarze, których nazwiska już dziś wypełniają encyklopedie i historyczne zarysy malarstwa naszego stulecia. Więc w gruncie rzeczy mała, ale naładowana ogromnym ładunkiem wystawa, którą powinien obejrzeć każdy, kto choć trochę interesuje się sztuką.

Oczywiście nie pozna — poprzez zaprezentowany tu zestaw — współczesnego malarstwa wciąż jeszcze tej stolicy, tej Mekki artystycznej, jaką jest Paryż. Nie wiem nawet, czy zorientuje się w dominujących obecnie tendencjach, ale przynajmniej uformuje sobie pewne pojęcie o tym, czym jest „École de Paris". No, i — przede wszystkim — zobaczy kilka dzieł znakomitych, kilka wybornych, kilkanaście świetnych, dobrych, interesujących, do szeregu zgłosi pretensje lub wyrazi zdumienie, że to też uznano za godne pokazania. Będą też na pewno malkontenci; jedni powiedzą: „Więc tylko tyle zostało z dawnej świetności impresjonistów, fowistów, kubistów i ich następców?", a inni — jak pewna bohaterka Stendhala: „Więc to jest wszystko?" Nie wierzmy malkontentom — „to wszystko" jest właśnie „tym wszystkim" połowy XX wieku, „tym wszystkim", na którym ludzkość, doznając nieustannych zawodów, buduje swe istnienie i całą swą duchową nadbudowę.

Czytelnikowi nie mam zamiaru prezentować ani siedemdziesięciu kilku, ani nawet kilkunastu „wybranych" artystów, musiałbym bowiem prezentować najważniejszy rozdział historii malarstwa współczesnego, na co ani miejsca, ani umiejętności nie staje. Nie mam nawet zamiaru charakteryzować poszczególnych grup czy orientacji przedstawionych w tym bardzo zróżnicowanym wyborze, bo o tym znajdzie kilka słów w katalogu, który — mimo skąpego wyposażenia w obrazki — nabyć warto. Na marginesie wystawy chciałbym zwrócić uwagę na pewne tylko aspekty, które się w związku z nią nasuwają.

Rzeczą, przynajmniej dla mnie, pasjonującą jest sprawa owej wspomnianej już wyżej stołeczności Paryża w dziedzinie sztuki, sprawa formacji artystycznej, która się na tym podkładzie rodzi i kształtuje. Już we wstępie z dumą niby, a także jak gdyby z pewnego rodzaju zażenowaniem pisze p. Maurice Allemand (naczelny inspektor twórczości artystycznej — tak idiotycznie brzmi w przekładzie na polski jego urzędowy tytuł) o zespole ludzi tworzących „Ecole de Paris", że w skład jego wchodzi tylu cudzoziemców: „Widać żywotna jest nasza stolica, skoro zdołała ich do siebie przyciągnąć".

Może nie dla naszego ucha, ale dla „ucha w ogóle" względnie „ucha jako takiego" zwrot o „cudzoziemcach" ma specyficzny posmak. Bo właśnie istotą „Ecole de Paris", a także kilku poprzedzających ją pokoleń jest sprawa ponadnarodowego kształtowania zagadnień artystycznych w takim centrum artystycznym, jakim jest Paryż. W takich ośrodkach w rzeczywistości nie ma cudzoziemców, bo w sztuce w ogóle nie ma cudzoziemców, są tylko artyści z prawdziwego zdarzenia i artyści pozorni. W pewnych okresach historycznych może się ujawnić prymat jakiegoś narodu, może on inicjować lub prowadzić, podobnie jak jednostka ludzka, gdyż taką jest w swej istocie, tyle że przedłużoną poza granice wzrostu i więdnięcia, przeciągniętą na rozliczne i nie tak brutalne etapy wzlotów i upadków. Francuzi na pewno dokonali przełomu w sztuce nowoczesnej, rękami impresjonistów burząc zastany porządek i obyczaj, ale dalsze koleje sztuki już im się jeśli nie wymknęły z rąk, to przynajmniej do udziału w kreacji zmuszeni byli dopuścić innych. I dlatego słowo „cudzoziemiec" nie ma w kontekście obecnej wystawy żadnego znaczenia, jak też nie ma go podkreślana w tytule wystawy „francuskość". Mekka sztuki nowoczesnej pozostanie nią zapewne jeszcze długo, ale to już nie Francja i nie Francuzi, to w ogóle Europa i w ogóle świat, czyli cała ludzkość składa się na sumę. Jeśli pod tym kątem przejrzeć katalog, przekonamy się, że blisko połowa uczestników obecnego pokazu urodziła się poza granicami Francji, w Ciudad Bolivar, Pekinie i Nowym Sączu. I jest w tym zjawisku coś bardzo pięknego: jest ta wielka demokracja artystyczna, która pozwala jednoczyć wysiłki ludzi różnych ras, barw, poglądów, która sumuje ich wysiłki na rzecz nie jednego kraju i narodu, ale dla wszystkich ras i państw. Sprawą istotną w rozwoju sztuki jest możliwość kontaktu, możliwość przekazu doświadczeń. To może właśnie na skutek lawinowo doskonalących się środków przekazu i komunikacji świat na naszych oczach zamienił się w pewną całość, a jego sztuka w spazmach zaczęła swą morderczą pogoń za coraz to nowym środkiem wyrazu. Połączone siły dały nam w kilku zaledwie dziesięcioleciach taką liczbę artystycznych kierunków, jakiej dawniej nie spotykało się na przestrzeni całych stuleci. Takiej jedności potrzebny był jednak ośrodek, owo centrum dyspozycyjne sztuki. Jest zasługą Francuzów, że burząc, położyli zarazem fundamenty takiego centrum, jest dumą Paryża, że stał się nim i nadal tę palmę pierwszeństwa dzierży.

Zgromadzone na wystawie obrazy nie tworzą jakiejś całości i nie o to chyba organizatorom chodziło, mieli bowiem więcej do czynienia z eliminacją niż z podkreśleniem i punktowaniem spraw, o których usiłowałem mówić wyżej. Niektóre obrazy reprezentują już niemal zamierzchłe formacje, już całkowicie należą do historii, inne znów dokumentują fakt, że na przykład w dziedzinie *action-painting* Paryż zadecydował się nie dawać, ale przyjmować z zewnątrz. Obok dzieł przykuwających uwagę są tu też obrazy dość przeciętne, obok takich, które (jak rysunek piórkiem Nicolas de Stael) skupiają uwagę mimo swej pozornej skromności czy surowości znajdą się pawie ogony i fajerwerki umiejętności osłaniającej pustkę, jednym słowem, obok dzieł o znacznym ciężarze gatunkowym znajdą się inne, błahe i lekkie, ale też w jakiś sposób uzupełniające ową panoramę. I dla każdego znajdzie się coś, co przemówi doń w sposób bezpośredni. Jednych porwie zimny, kalkulacyjny ale patetyczny Vasarely, innych gwałtowny a oszczędny Soulages; jednych skupiony na rozwiązywaniu tematu w formie i barwie w najistotniej malarskich aspektach Dubuffet, a drugich chłodny na pozór, mieniący się i pulsujący Istrati.

To jest wystawa, na której można wybierać, bowiem istota sztuki współczesnej, tym co ją cementuje i atomizuje zarazem na tysieczne kierunki, jest prawo wyboru. A jakie prawo wyboru ma widz? Nieograniczone. I podszyte jednym tylko niebezpieczeństwem: demaskacji. Powiedz mi, jaki obraz ci się podoba, a powiem ci kim jesteś.

Jeżeli do tej zdradliwej zabawy namawiam, to nie po to, by się samemu od niej wymigiwać. Ja wiem, że jestem wstecznikiem, że jestem krótkowidzem i w ogóle pięknoduchem podfruwającym na marginesie Sztuki przez duże S, ale ostatecznie, dlaczego miałbym się z tym kryć? Gdyby mi pan inspektor Allemand powiedział: „Panie Chrzanowski bierz pan sobie jeden obraz" — to bym po prostu zdjął ze ściany Hartunga i poszedł do domu.

TADEUSZ CHRZANOWSKI

Wiadomości plastyczne

WSPÓŁCZESNE MALARSTWO FRANCUSKIE c. d.

Ekspozycja jest bardzo „francuska" francuska w rodzaju tego mal stwa, w jego ogólnym klimacie, cl rakterze. Rzecz to właściwie szczeg na, bo wśród artystów, których pra eksponowano, rodowitych Francuzó jest prawie dokładnie połowa, resz to twórcy pochodzący dosłownie z c łego świata, urodzeni w 23 różnyc krajach Europy, obu Ameryk i Azj A całość zespołu jest w swym klimac bardzo jednorodna, świadcząca o pew nej unifikacji w ramach Ecole de Pa ris. Co tu zadecydowało? Na pewno u podobania organizatorów ekspozycji którzy wybrali z dziesiątków możliwo ści właśnie ten zestaw twórców, wy brali większość najwybitniejszych, w każdym razie z tego okresu. Mamy tu bowiem do czynienia z jednym okre sem w dziejach sztuki europejskiej, z okresem — o czym pisałem już wcześ niej — odchodzącej sztuki lat pięćdzie siątych.

A właśnie ten okres, lata przewagi abstrakcji niegeometrycznej, był okre sem zdecydowanej dominacji Paryża. Tutaj twórczość informelu przyjęta została najszerzej, tutaj trafiła na właściwy grunt. Informel był kierunkiem bardzo francuskim, jeżeli oddzielić od niego — przyznajmy, nieco sztucznie, bo granice są tu płynne — czystą sztukę gestu, która zresztą przeważała w Stanach. Tym, co zdawało się decydo wać w owej sztuce, nie były na pewno pierwiastki ekspresyjne, nie próby dra stycznego, dramatycznego ustosunko wania się do świata. Decydował przede wszystkim umiar, dobry smak, umie jętność stworzenia malarskiej tkanki obrazu, pewna elegancja, wyszukanie kolorystyczne i pomysł, a może raczej chwyt. Decydowała umiejętność nama lowania lekkiej, lotnej materii.

Te wszystkie cechy, tak bardzo fran cuskie, widzimy w większości najbar dziej charakterystycznych dla infor melu prac znajdujących się na wysta wie. A nawet sztuka wizualna, choć tak odmienna w założeniach, swym wyrafinowaniem, intelektualizmem i racjonalizmem jest bardzo francuska, tak jak francuska jest tutaj dbałość o powierzchnię obrazu — czym zresztą ta imponująca wystawa zdaje się chwilami nużyć, prosi się w końcu o decyzje bardziej brutalne, mniej wysmakowane, ale intensywniejsze, chciałoby się nawet powiedzieć — mniej salonowe, ostrzejsze. Przyniosła je artystyczna rewolucja lat sześćdziesiątych, która nie znalazła jednak swojego wyrazu w ekspozycji.

Dlaczego organizatorzy ograniczyli się tylko do tej tendencji? Można by odpowiedzieć wprost — dlatego, że to, co się stało nowego, odbyło się w pewnym stopniu poza Paryżem, że pojawiły się nowe ośrodki sztuki, przede wszystkim pozaeuropejskie, a w samej Europie przeważać zaczęła Anglia. Nie jest to jednak takie proste, bo w samym Paryżu dokonały się przecież generalne przemiany, a grupa artystów, związana mniej czy bardziej ściśle z osobą Rastigny'ego, poszła w tym samym kierunku. Działała więc przy organizowaniu wystawy pewna, zresztą znów bardzo francuska, zachowawczość.

Gdyby przyszło mi się zastanowić, co najbardziej na wystawie imponuje i co może być lekcją dla sztuki polskiej, to wydaje się, że doskonałość, absolutna prawie doskonałość rzemiosła. Niemal wszystko jest tu zrobione dobrze, nie ma nieporadności warsztatu, nie ma — w sensie technicznym przede wszystkim, a w niektórych wypadkach wyłącznie technicznym — żadnej powierzchowności, żadnego „jakoś to będzie". Decyduje o tym trochę rynek marchandów, który po prostu nie może przyjąć technicznie złej roboty, decyduje tradycja warsztatowa. Ta właśnie lekcja poprawności rzemiosła, która jest — co stale będę powtarzał — niezależnie od kierunku i tendencji pierwszym warunkiem każdej dojrzałej sztuki, wydaje się na wystawie najważniejsza. Dopiero gdy rzecz jest zrobiona dobrze — możemy spierać się o założenia, zawartość treściową, wymowę, słuszność, czy niesłuszność postawy i tendencji.

MACIEJ GUTOWSKI

CO SŁYCHAĆ W KRAKOWIE?

● Dla uczczenia V Zjazdu PZPR w niedzielę 27 bm. wszystkie placówki lecznictwa otwartego będą przyjmować chorych.

● Na blisko 50 mln zł o cenia się wartość dodatkowej produkcji, jaką w ramach czynu zjazdowego dały w minioną niedzielę załogi grzegórzeckich zakładów pracy.

● Nowo powstały Krak Oddział Ogólnopolskiego Klu bu Korzenioplastyków urzą dził w księgarni przy ul. 1 Stycznia pierwszy poka prac swych członków.

● Dochód z wystawy kiermaszu artystów pla tyków, urządzonej w KD przeznaczają artyści na rze Tow. Opieki nad Zwierzęt mi.

● „Nora" czyli „Dom l ki" Ibsena wchodzi w so tę 26 bm. na afisz Tea Rozmaitości.

● Wielką owację zgoto no artystom podczas os niego występu radziecki cyrku na lodzie.

● Tylko do 27 bm. c na będzie w Muzeum N dowym wystawa pt. „Ws czesne malarstwo fran kie".

TRYBUNA ROBOTNICZA
KATOWICE, UL. DOM PRASY
wydanie
Nr 279 z dn. 23-24. XI. 68
18200

KTT
list z Warszawy

✶ HISTORIA SKLEPIENIA ✶ WYSTAWA W ZACHĘCIE ✶ CZY TO PIES, CZY TO BIES ✶ SAMOCHÓD JAKO ABSTRAKCJA

W PRASIE nie brak komentarzy na temat zakończonego niedawno, V Zjazdu PZPR. Oprócz wielu innych problemów, jakie porusza się na marginesie Zjazdu, nie brak również stwierdzeń wskazujących, że ujawnił on całą wagę tak kluczowego problemu, jakim jest modernizacja, walka o nowoczesność metod produkcji i zarządzania, przyspieszenie naszego tempa w wyścigu z XX wiekiem.

Myślę, że nie przypadkiem te właśnie postulaty przychodzą na myśl widzowi, zwiedzającemu otwartą niedawno w salach warszawskiej Zachęty Wystawy Współczesnego Malarstwa Francuskiego. Na pozór związek tych dwóch spraw jest nikły i wydać się może grubo naciągnięty. Myślę, że mnie również nie przyszedłby on do głowy, gdybym bardzo niedawno w głośnej i szczęśliwie przyswojonej nareszcie językowi polskiemu książce znanego amerykańskiego teoretyka i krytyka architektury, Siegfrieda Giediona „Przestrzeń, czas, architektura" nie wyczytał dziwnej historii tak zwanego „sklepienia kolebkowego", które, jak wiemy, stanowiło główną podstawę konstrukcyjną wszystkich najwspanialszych budowli włoskiego renesansu. Otóż sklepienie owo, bez którego niemożliwe by było na przykład wybudowanie słynnej rzymskiej Bazyliki św. Piotra, pojawiło się po raz pierwszy nie w żadnej budowli, ani nawet nie na planach czy fantastycznych szkicach jakiegoś konstruktora lub architekta owych czasów, lecz na fresku namalowanym przez malarza Masaccia na murze jednego z florenckich kościołów w roku 1425.

Ten wypadek daje do myślenia. Okazuje się bowiem, że zanim technicy wpadli na odpowiednie rozwiązanie konstrukcyjne, związane przecież ściśle z prawami statyki i ciążenia, artysta, nie będący technikiem, przeczuł jakoś i namalował owo sklepienie, kierując się regułami nie tylko fantazji, ale poczucia piękna i proporcji.

Znawcy twierdzą, że większość współczesnych reguł, panujących w architekturze dążącej do materiałów lekkich i przezroczystych, architekturze, która stara się jakby zaprzeczyć prawom ciążenia, a także wiele kształtów przedmiotów użytkowych, które traktujemy jako całkiem oczywiste, gdy spotykamy je na przykład w postaci elektrycznej maszynki do golenia, umywalni czy telefonu, znalazło swój początek w obrazach i rzeźbach nowoczesnej sztuki XX wieku. I oto takie właśnie obrazy mamy okazję oglądać na ścianach warszawskiej Zachęty. Są to dzieła rozmaite. Od obrazów pełnych dynamiki, ruchu i niepokoju, do prostych podziałów powierzchni malarskiej, wywodzących się z najwcześniejszych odkryć sztuki nowoczesnej i od gustownych, lecz płytkich i obliczonych na efekt płócien dekoracyjnych, do fascynujących „obrazów ruchomych", to znaczy takich, które wraz z ruchem zwiedzającego zdają się mienić, drgać i ruszać na zasadzie przemyślanych złudzeń optycznych.

Jak odnosi się do tego rodzaju twórczości zwykły widz, nie będący fachowcem w dziedzinie sztuki ani znawcą? Otóż, niestety, bardzo jeszcze często reakcją owego zwykłego widza jest równie zwykłe wzruszenie ramionami. Widziałem na przykład nie tak dawno w telewizji reportaż z jakiegoś domu kultury, w którym pokazano wystawę sztuki abstrakcyjnej, przy czym kamera rejestrowała reakcje i dialogi zwiedzających tę wystawę miejscowych widzów. Otóż, poza reakcjami zupełnie bagatelizującymi, poza owym właśnie wzruszaniem ramionami, najczęstszą formą wysiłku, zmierzającego do zrozumienia tych obrazów, było dopatrywanie się co tam właściwie jest namalowane? Czy to człowiek? A może pies? A może to przypomina las zimą? Słowem: „czy to pies, czy to bies"?

Tymczasem, jak twierdzą krytycy oraz malarze, jedynym sposobem zrozumienia malarstwa abstrakcyjnego, jest oderwanie się od wszelkich skojarzeń typu: co to przedstawia? Malarstwo to przecież wyrosło i rozwija się w okresie bujnego rozwoju filmu, telewizji, w czasach, kiedy co drugi dorosły człowiek potrafi wykonać zdjęcie fotograficzne. I jego założeniem jest odstąpienie całego trudu przedstawiania, wiernego odwzorowywania zgodnie z naturą, innym sztukom. W końcu, jeśli w naszych czasach ktoś chce mieć u siebie w domu podobiznę wujaszka z Częstochowy czy narzeczonej, nie zamawia w tym celu, jak to robiono kiedyś malarza, żeby namalował odpowiedni portret, ale idzie do fotografa i ma akurat to, o co mu chodziło. Obraz abstrakcyjny natomiast jest to rozważanie malarza na temat zestawienia kolorów i proporcji. Można te rozważania potraktować jako osobliwy rodzaj projektu i coś na ich podstawie zrobić. Na przykład tkaninę. Albo wymalować w ten sposób płaską fasadę wielkiego budynku. Albo, jak to się coraz częściej dzieje, zaprojektowany przez rzeźbiarza, zachowujący doskonałe proporcje kształt abstrakcyjny bryły odnaleźć w postaci obrabiarki lub fotela.

Wszystkie te uwagi nie są oczywiście nowe i podobne zdania przedstawiciele awangardowego malarstwa powtarzali już od co najmniej pół wieku. Jakże często jednak w naszych warunkach była to przysłowiowa rozmowa dziada z obrazem, ponieważ owe wyroby nowoczesnego przemysłu lub budowle nowoczesnej architektury były dla przeciętnego mieszkańca naszego kraju czymś równie odległym, jak abstrakcyjne obrazy. Jednakże postępująca modernizacja, a co za tym idzie, wciąganie coraz większej ilości ludzi w orbitę zainteresowań i zawodów technicznych, zmienia sytuację.

Mam znajomego, który jest majstrem na Żeraniu. Często widzę u niego rozłożone na stole jakieś rysunki, wykresy i schematy, od których mnie kręci się w głowie i które dla mnie właśnie przedstawiają całkowicie abstrakcyjny obraz. Dla niego jednak jest całkiem oczywiste, że poszczególne linie i punkty na tych wykresach oznaczają cegła, przewody, śruby i przeguby. Słowem, potrafi on sobie wyobrazić samochód w formie całkowicie abstrakcyjnych kresek i strzałek i gdyby ktoś go zapytał: no dobrze, twierdzisz, że to samochód, ale gdzie to właściwie ma koła, kierownice, siedzenia? — uznałby swojego rozmówcę za nieuka, z którym w ogóle nie warto rozmawiać. A przecież ten sam człowiek na wystawie malarstwa abstrakcyjnego dopytuje się: — gdzie to właściwie ma głowę, nogi i oczy?

Myślę, że ofensywa modernizacji, do której się sposobimy, nie będzie w pełni skuteczna, jeśli ową modernizacją nie obejmie się także myślenia ludzkiego. Jeśli, podobnie jak pięćset lat temu, konstruktor, zobaczywszy obraz malarza, nie zawoła: „Mam! Przecież tak właśnie trzeba zbudować sklepienie kolebkowe!"

GŁOS ROBOTNICZY
Łódź, ul. Piotrkowska 96
A
wydanie
Nr 14 z dn. 15. XII. 68

14 grudnia 1968 r. (nr 297)

182a

Wystawa współczesnego malarstwa francuskiego w Łodzi

Wczoraj w Muzeum Sztuki w Łodzi otwarta została wystawa współczesnego malarstwa francuskiego, którą poprzednio oglądano w Krakowie i Warszawie. Jest to pierwsza w Łodzi tak poważna ekspozycja francuskiego malarstwa i pierwsza wystawa z reprezentacyjnych ekspozycji organizowanych w naszym kraju w ramach umów miedzynarodowych o współpracy kulturalnej. Komitet honorowy wystawy stanowią: minister kultury Francji — M. Andre Malraux, M. Michel Debre — minister spraw zagranicznych Francji M. Arnauld Wapler — ambasador Francji w Polsce. Z naszej strony wystawie patronuje minister kultury i sztuki — Lucjan Motyka, kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych — Józef Winiewicz i ambasador PRL w Paryżu — Jan Druto.

Na otwarcie wystawy przybył ambasador Francji w Warszawie — M. Arnauld Wapler, który wyraził zadowolenie z eksponowania współczesnego malarstwa swego kraju w Łodzi, w mieście stanowiącym poważne centrum życia kulturalnego i naukowego.

Na wystawie oglądamy 75 obrazów, siedemdziesięciu pięciu autorów, wśród których są artyści wielkiego znaczenia i sławy jak np. Jean Fautrier (1898—1964), Alberto Giacometti (1901—1966), Jean Dubuffet (ur. 1901), Max Ernst (ur. 1891), Hans Hartung (ur. 1904), Wifredo Lam (ur. 1902), Victor Vasarely (ur. 1908) i wielu innych.

Jak pisze we wstępie do katalogu Maurice Allemand, ograniczając udział artystów i dzieł do prezentacji każdego malarza jednym obrazem „...Musieliśmy z kolei dokonać wyboru prac najlepszych, a nie był to wybór łatwy, jako że w środowisku „Ecole de Paris" działa wielu twórców najwyższej rangi. Nie dziwmy się, że tak wiele spotykamy tu cudzoziemców: widać żywotna jest nasza stolica, skoro zdołała ich do siebie przyciągnąć".

Wystawa prezentuje malarstwo charakterystyczne dla różnych tendencji artystycznych, nieraz sięgających do historycznych już początków sztuki współczesnej. Są więc na niej obrazy wywodzące się z kręgów postimpresjonizmu, kręgów kubistycznych, surrealizmu, aż po tak zwane malarstwo gestu i informel.

Wystawa jest manifestacja tradycyjnych więzów kulturalnych łączących Francję z Polską i ma specjalne znaczenie dla Muzeum Sztuki w Łodzi, którego galeria sztuki nowoczesnej powstała z żywotnych związków naszych artystów z malarstwem francuskim lat trzydziestych. (p)

GŁOS ROBOTNICZY
Łódź, ul. Piotrkowska 96
AB
wydanie
Nr 299 17. XII. 68

182

Otwarcie wystawy

W Muzeum Sztuki otwarto wystawę współczesnego malarstwa francuskiego. Na uroczystość otwarcia przybył ambasador Republiki Francuskiej w Polsce M. Arnauld Wapler wraz z attache kulturalnym ambasady Robertem Chateli. Władze miejskie reprezentowała wiceprzewodnicząca Prez. RN m. Łodzi B. Wąsowiczowa.

EXPRESS ILUSTROWANY
ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 96
wydanie
Nr 291 z dn. 15. XII. 68

Z udziałem ambasadora Francji w Muzeum Sztuki w Łodzi otwarto wystawę malarstwa francuskiego

182a

Wczoraj otwarta została w Łodzi w Muzeum Sztuki wystawa współczesnego malarstwa francuskiego. Na uroczystość przybył ambasador Republiki Francuskiej — pan **M. Arnauld Wapler** wraz z attaché kulturalnym ambasady panem **Robertem Chatell.** Władze miejskie reprezentowała wiceprzewodnicząca Prez. RN m. Łodzi — **Barbara Wąsowicz** oraz kierownik Wydz. Kultury — **R. Stefańczyk.**

Wystawa była uprzednio eksponowana w Krakowie i Warszawie. W Łodzi czynna będzie około trzech tygodni.

Na ekspozycję składa się 75 prac współczesnych malarzy z kręgu „Ecole de Paris" — „Szkoły paryskiej". (jal.)

NOWINY RZESZOWSKIE
A
RZESZÓW, UL. ŻEROMSKIEGO 5
wydanie
Nr 15 z dn. 18-19-01-1969

ZDARZENIA TYGODNIA

W niedzielę, tj. 19 bm., w rzeszowskim Domu Sztuki odbędzie się otwarcie wystawy współczesnego malarstwa francuskiego. W uroczystości zapowiedzieli swój udział konsul generalny Francji w Krakowie, przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz władz wojewódzkich.

Ekspozycja obejmuje 75 prac czołowych twórców tzw. szkoły francuskiej, a m. in. Hansa Hartunga, Pierre Bettencourta, Rogera Bissierreá, Jean Dubuffeta, Maxa Ersta, Nicolasa de Staëla, Victora Vasarelyégo i Zao-Wou-Ki.

Warto tu nadmienić, że wystawa zorganizowana poprzednio w innych ośrodkach staraniem Ministerstw Kultury Polski i Francji przy współudziale Centralnego Biura Wystaw Artystycznych cieszyła się ogromnym powodzeniem.

DZIENNIK POLSKI
KRAKÓW, UL. WIELOPOLE 1
ABCD
wydanie
Nr 14 z dn. 17-01-1969

PZG „Pi

182

Wystawa współczesnego malarstwa francuskiego

W najbliższą niedzielę, 19 bm. o godz. 11 zostanie otwarta w salach Domu Sztuki w Rzeszowie wystawa współczesnego malarstwa francuskiego. Sprowadzona ona została do Polski staraniem Ministerstw Kultury i Sztuki Polski i Francji. Obejmuje prace 75 autorów. Eksponowana ona była już w Krakowie, Warszawie i Łodzi. W Rzeszowie bezpośrednim organizatorem wystawy współczesnego malarstwa francuskiego jest Biuro Wystaw Artystycznych. (sh)

DZIENNIK ŁODZKI NR 306
27 XII 1968, DWIE WYSTAWY
PLASTYCZNE, M.JAGORZEWSKI
WZMIANKA O WYSTAWIE WSPOŁ.
MAL. FRANCUSKIEGO - okręg
łódzki

DZIENNIK ŁÓDZKI
A
ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 96
wydanie
297 14. XII. 68

W łódzkim Muzeum Sztuki

182a

Wystawa współczesnego malarstwa francuskiego

Po Krakowie i Warszawie z kolei otwarta została w Łodzi wystawa współczesnego malar

wystawa współczesnego malar

stwa francuskiego, zorganizowana w ramach wymiany kulturalnej między Polską i Francją.

W skład tej istotnie reprezentacyjnej i bardzo pouczającej ekspozycji wchodzi 75 obrazów — dzieła 75 twórców. Charakterystyczne, że połowa wystawiających to obcokrajowcy, którzy jednak wspólnie z malarzami znad Sekwany stworzyli słynną „szkołę francuską".

Całość tworzy niejako historię wielorakich prądów i tendencji współczesnego malarstwa. Są wiec dzieła wywodzące się z kręgu postimpresjonizmu i kubizmu, jest malarstwo surrealistyczne, abstrakcyjne, „informel", malarstwo gestu, prezentowane przez takich artystów jak R. Bissieres, S. Charchoune, J. Dubuffet, A. Giacometti, H. Hartung, A. Masson, G. Mathieu, J. R. Soto, V. Vasarely i wielu innych...

Na otwarcie wystawy uruchomionej w Muzeum Sztuki obok przedstawicieli władz partyjnych i miejskich przybył również ambasador francuski w Warszawie — M. Arnauld Wapler, który stwierdził, m. in., że ekspozycja ta stanowi jeszcze jeden dowód niezmiennej przyjaźni, łączącej Polskę i Francję.

TRYBUNA L
A
WARSZAWA, PL. STARY
wydanie
282 13.
Nr z dn.

Współczesne malarstwo francuskie

182a

Od Muzeum Narodowego w Krakowie rozpoczyna podróż po naszym kraju ekspozycja współczesnego malarstwa francuskiego Wystawa obejmuje prace ponad 70 twórców, wśród których znajdują się takie nazwiska jak Pignon, Maryan (ekspresjoniści). Giacometti (nie żyjący już rzeźbiarz), Max Ernst, Matta (surrealiści), Poliakoff (reprezentant abstrakcji geometrycznej) i stanowi przegląd niemal wszystkich kierunków współczesnego malarstwa.

Ekspozycja zorganizowana jest przez paryską „La Creation Artistique" pod bezpośrednim patronatem Ministerstwa Kultury i Sztuki, Ministerstwa Spraw Zagranicznych i ambasadora francuskiego w Warszawie. Ze strony polskiej honorowy patronat nad nią sprawują: minister Lucjan Motyka, kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych Józef Winiewicz i polski ambasador w Paryżu Jan Druto.

W Krakowie wystawa czynna będzie do końca października.

DZIENNIK POLSKI
KRAKÓW UL. WIELOPOLE 1
A
wydanie
Nr 244 - 13 z dn. 14. X. 68

182

Wiadomości plastyczne

WSPÓŁCZESNE MALARSTWO FRANCUSKIE

Od lat nie było w Krakowie takiej wystawy, jak otwarta obecnie w Nowym Gmachu Muzeum Narodowego ekspozycja współczesnego malarstwa francuskiego. 75 prezentowanych na niej twórców to prawie wyłącznie artyści najbardziej znani, których nazwiska muszą się znaleźć w podręczniku historii sztuki wieku XX — na dodatek artyści nie tylko francuscy, lecz należący do bardzo szeroko pojętej Ecole de Paris, a więc twórcy różnych narodowości, we Francji zwykle na stałe osiadli.

Oto czołówka sztuki nowoczesnej, przedstawiciele awangardy lat pięćdziesiątych, artyści, którzy zadecydowali o sztuce początku obecnego ćwierćwiecza. A co ciekawsze — choć w większości jeszcze żyjący — należący przecież prezentowaną twórczością do okresu już zamkniętego. Okresu, który uległ skodyfikowaniu i w opozycji do którego powstaje twórczość dnia dzisiejszego. Niech nie mylą nas daty powstania tych czy innych obrazów, niech nas nie myli fakt, że wiele z przedstawianych zjawisk znajduje swoją kontynuację — jest to już etap skończony. Ale właśnie to, że u samego jego końca, a u progu nowego okresu zjawiła się u nas wystawa, stanowiąca rodzaj podsumowania, decyduje o jej niezwykłej punktualności — urządzona została w momencie, w którym była najbardziej potrzebna. Jest wystawą już historyczną, a jeszcze aktualną; jest poza tym wystawą znakomitą i to w skali światowej.

Otwiera ją jak gdyby obrazek Wolsa, którego sztuka, niemal z początku nie zauważona, była zapowiedzią prawie wszystkiego, co stało się potem, co w swym trzonie prezentuje wystawa — sztuki gestu i wielkiej przygody abstrakcji „nieforemnej". Otwiera ją także collage Maxa Ernsta, tak nam dzisiaj bliski, a przecież stanowiący dokument udziału surrealizmu i w tamtej przygodzie, choć dzisiaj wyciągamy z niego jakby odmienne wnioski. I obraz Herbina — znak łączności pomiędzy kubizmem, abstrakcją geometryczną a wczesną sztuką op-artu — i wreszcie akt de Staela, tego de Staela, który tak bardzo zaważył na estetyzujących zresztą poszukiwaniach francuskiego informelu.

Nie ma na wystawie wielu surrealistów, ale jest wielki Roberto Matta, którego wizje w uciekających przestrzeniach miały swój wpływ i na sztukę polską; jest Wifredo Lam, są wielcy artyści „sztuki gestu": Mathieu, tak drastyczny, a przecież już wydający się prawie klasykiem w swych błyskawicznych zapisach; Hartung, którego obraz wydaje się dziwnie estetyczny; Soulages, którego wielkie pociągnięcia pędzla tworzą obrazy zastanawiająco monumentalne i przestrzenne; zachwycający materiami swoich obrazów, a przecież już wyraźnie estetyzujący Messagier, Bissiere, Zao Wou Ki, nakładający grube faktury, obłąkany kolorem Riopelle, ascetyczny Degottex, Fautrier, prezentowana wcześniejszym, jeszcze figuratywnym i surrealizującym — zresztą chyba ciekawszym niż późniejsze — obrazem Vieira da Silva masywny monumentalny Poliakoff. Tak można wymieniać dalej artystów, z których każdy jest już swojego rodzaju klasykiem, a których nazwiska i twórczość znają wszyscy interesujący się sztuką XX wieku.

Gdy ogląda się tę sztukę — tak biegłą, tak wirtuozerską, tak w istocie estetyczną, bardziej niż z naszego podwórka rozumie się potrzebę reakcji, jaką przyniosły nasze dni — tak dłużej już nie było można, powiedziano wszystko, osiągnięto kres sprawności, wyeksploatowano problem. I w błyskawicznym skrócie przechodzimy do tendencji nowszych, wyrosłych z abstrakcji geometrycznej, w której nie zabrakło intelektualnej pracy wielkiego teoretyka i historyka sztuki Michela Seuphora, do wciąż jeszcze żywego nurtu sztuki optycznej, op-artu. Jest collage tak dobrze nam znanego ze swych grafik Vasarely'ego, ale mamy też tu po raz pierwszy obraz, przy którym jego dzieła wydają się czymś nieważnym — zadziwiające w swym działaniu przestrzennym „Wibrujące kwadraty" Soto. I wreszcie pojawia się zapowiedź nowej figuracji — obraz Dubuffeta, oraz jedyny przykład „Peinture objet" — „Święte wrota" Horii Damiana.

Te wszystko tylko spis nazwisk pozostają problemy, do których powrócę w którychś z najbliższych „Wiadomości".

MACIEJ GUTOWSKI

PANORAMA PÓŁNOCY
OLSZTYN, UL. SZRAJBERA 11
wydanie
Nr 48 z dn. 1. XII. 68

PZ 000

● W warszawskiej „Zachęcie" otwarta została wystawa współczesnego malarstwa francuskiego. Ekspozycja obejmuje 75 prac najwybitniejszych malarzy „Ecole de Paris", m. in. Jean Dubuffeta, Maxa Ernsta, Alberta Giacometti.

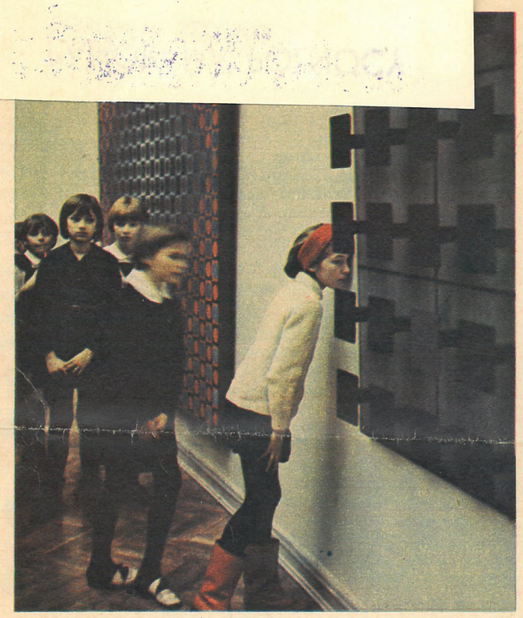

Szkoła Paryska

Po Krakowie i Warszawie Łódź jest następnym miastem polskim, które odwiedziła wielka wystawa prac 75 artystów francuskich, stanowiących tzw. drugą (w odróżnieniu od pierwszej, międzywojennej) szkołę paryską.

Krytycy nasi zwracali uwagę na pewnego rodzaju tradycjonalizm dzisiejszego malarstwa francuskiego, powołując się na programowe wyznanie Francuzów zawarte w katalogu wystawy. „Odrzuciliśmy niektóre dzisiejsze tendencje, w których nie dostrzegamy znamion prawdziwiego stylu, lecz tylko pogoń za nowością i hołdowaniem modzie". Wielu recenzentów zwracało uwagę na jednolitość estetyczną wystawy paryskiej, dostrzegając jej źródła w impresjonistycznym dziedzictwie.

„Dziedzictwo impresjonizmu i fowizmu — pisze recenzent „Kultury", ciąży niewątpliwie do dziś dnia nad dużą częścią malarstwa francuskiego i ono właśnie stanowi wspólną aurę spowijającą większość wystawianych obrazów, niezależnie od tego, czy reprezentują one surrealizm, taszyzm, abstrakcję aluzyjną czy nawet geometryczną".

Krytycy zachwycają się jednocześnie wieloma dziełami na omawianej wystawie i zwracają uwagę na ogólnie bardzo wysoki poziom warsztatowy paryskich prac.

Zamieszczamy wybór zdjęć z warszawskiej ekspozycji wystawy szkoły paryskiej.

Zdjęcia W. Kapusto
Fot. O. Gałdyński

SZOWSKIE
OMSKIEGO 5
1.- 1969

esnego
iskiego

omieszczeniach Biura
cie wystawy współ-
óre licznie przybyli
kich środowisk arty-
Ponadto uroczystość
ncuski w Krakowie
uskiej w Krakowie
przebywający cza-
ej francuski nauko-

Wydziału Kultury
wski. Obejmuje ona
ne kierunki współ-
ależą prace Pignona,
ela grupy „Cobra".
wach demokracji lu-
osłowacji i na Wę-
óry odwiedziła wy-
. Warto wspomnieć,
w trzech (poza Rze-
Krakowie, Warsza-
(Jel)

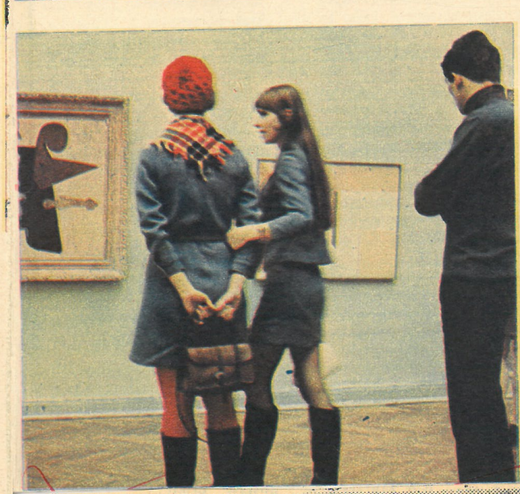

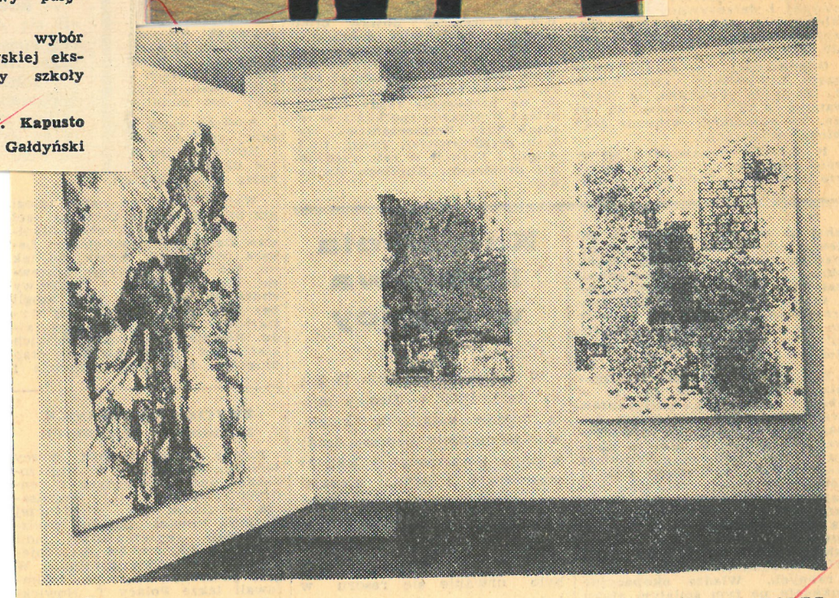

Fragment ekspozycji. *Fot. M. KOPEC*

PANORAMA PÓŁNOCY
OLSZTYN, UL. SZRAJBERA 11
wydanie .....
Nr 3 z dn. 19-01-1969

182

Szkoła Paryska

Po Krakowie i Warszawie Łódź jest następnym miastem polskim, które odwiedziła wielka wystawa prac 75 artystów francuskich, stanowiących tzw. drugą (w odróżnieniu od pierwszej, międzywojennej) szkołę paryską.

Krytycy nasi zwracali uwagę na pewnego rodzaju tradycjonalizm dzisiejszego malarstwa francuskiego, powołując się na programowe wyznanie Francuzów zawartę w katalogu wystawy. „Odrzuciliśmy niektóre dzisiejsze tendencje, w których nie dostrzegamy znamion prawdziwiego stylu, lecz tylko pogoń za nowością i hołdowaniem modzie". Wielu recenzentów zwracało uwagę na jednolitość estetyczną wystawy paryskiej, dostrzegając jej źródła w impresjonistycznym dziedzictwie.

„Dziedzictwo impresjonizmu i fowizmu — pisze recenzent „Kultury". ciąży niewątpliwie do dziś dnia nad dużą częścią malarstwa francuskiego i ono właśnie stanowi wspólną aurę spowijającą większość wystawianych obrazów, niezależnie od tego, czy reprezentują one surrealizm, taszyzm, abstrakcję aluzyjną czy nawet geometryczną".

Krytycy zachwycają się jednocześnie wieloma dziełami na omawianej wystawie i zwracają uwagę na ogólnie bardzo wysoki poziom warsztatowy paryskich prac.

Zamieszczamy wybór zdjęć z warsza[illegible] pozycji wystaw[illegible] paryskiej.

Zdjęcia [illegible]
Fot. O.[illegible]

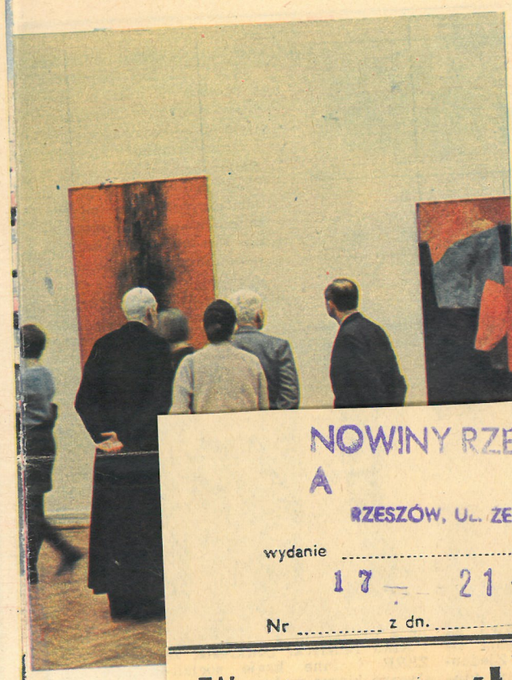

NOWINY RZESZOWSKIE
A
RZESZÓW, UL. ŻEROMSKIEGO 5
wydanie .....
17 — 21-01-1969
Nr ..... z dn. .....

Wystawa współczesnego malarstwa francuskiego

(Inf. wł.)

W ubiegłą niedzielę w Rzeszowie w pomieszczeniach Biura Wystaw Artystycznych odbyło się otwarcie wystawy współczesnego malarstwa francuskiego, na które licznie przybyli miłośnicy sztuki, przedstawiciele rzeszowskich środowisk artystycznych, studenci i młodzież szkolna. Ponadto uroczystość swoją obecnością zaszczycili: konsul francuski w Krakowie **Jean Honnorat**, dyrektor czytelni francuskiej w Krakowie **Georges Tchegloff** wraz z małżonką oraz przebywający czasowo w Polsce na Politechnice Gliwickiej francuski naukowiec prof. **Paul Camus**.

Otwarcia wystawy dokonał kierownik Wydziału Kultury Prez. WRN w Rzeszowie **Władysław Czajewski**. Obejmuje ona prace 75 twórców, reprezentujących różne kierunki współczesnego malarstwa. Do najciekawszych należą prace Pignona, Artaisa, Maryana oraz Jorna współzałożyciela grupy „Cobra".

Wystawa ta była eksponowana w państwach demokracji ludowej m. in. w Bułgarii, Rumunii, Czechosłowacji i na Węgrzech. Polska jest ostatnim krajem, który odwiedziła wystawa przed swoim powrotem do Francji. Warto wspomnieć, że w Polsce była ona wystawiana tylko w trzech (poza Rzeszowem) miastach wojewódzkich, a to w Krakowie, Warszawie i Łodzi.

(Jel)

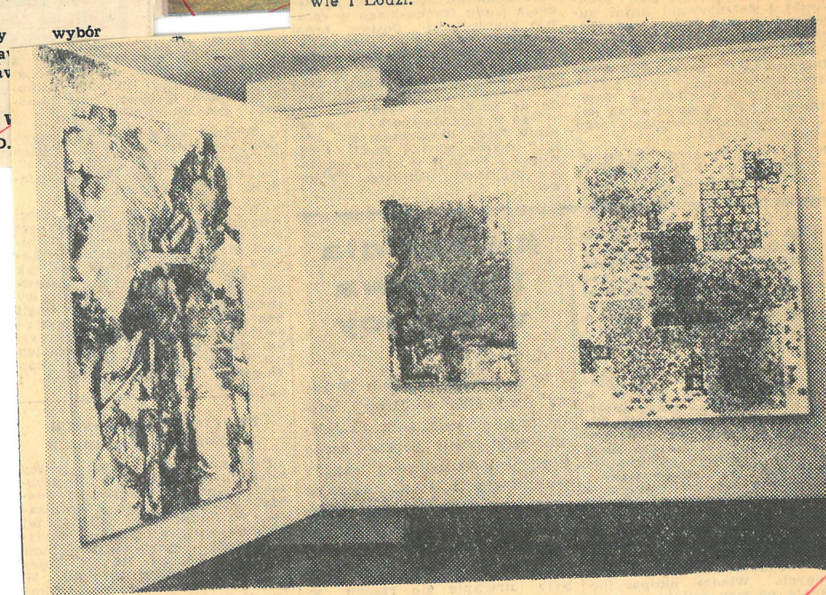

Fragment ekspozycji. Fot. M. KOPEC

ODGŁOSY
ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 96
wydanie .....
Nr 3 z dn. 26-01-1969

IGNACY GUSTAW ROMANOWSKI

Malarstwo francuskie w Muzeum Sztuki

182

Rozwój sztuki nowoczesnej zawdzięcza Francji nadspodziewanie dużo. To w ojczyźnie impresjonizmu i kubizmu zbudowane zostały podwaliny nowego widzenia plastycznego, które stało się zaczątkiem rewolucyjnych zmian w sztuce XX wieku. I chociaż wiele innych wybitnych kierunków współczesnej plastyki, jak futuryzm, ekspresjonizm, czy nawet sztuka abstrakcyjna, powstało i rozwinęło się w innych krajach europejskich, Francji przypadła rola utrwalania tych zdobyczy, wzbogacania o nowe wartości, przydawania im sankcjonującej mocy zjawisk powszechnie uznanych. Ściągający do Paryża artyści — przedstawiciele wielu narodowości, wykształcili we Francji środowisko plastyczne od szeregu lat wyjątkowe i niepowtarzalne.

Również i prezentowane na wystawie w salach Muzeum Sztuki francuskie malarstwo współczesne, jest dziełem twórców, którzy związali swoją działalność z Francją, choć tylko część z nich jest Francuzami *). Wśród wystawiających autorów przewijają się nazwiska Anglików, Hiszpanów, Holendrów, przedstawicieli obydwu Ameryk, Włochów Niemców Szwajcarów, Belgów, Skandynawów i wielu innych osiedlonych we Francji cudzoziemców. W tej plejadzie artystów reprezentujących malarstwo francuskie, nie powinno dziwić nawet egzotyczne nazwisko wybitnego dziś Zao Wou — Ki.

Jest to po części ekspozycja artystów, którzy już dzisiaj, choć nie są z jednego pokolenia, osiągnęli pozycję klasyków sztuki nowoczesnej Ernst, Giacometti, Soulages, Seuphor, Dubuffet, Hartung, Lam, Prassinos, Manessier, Van Welde, Betencourt, Mathieu, Poliakoff, Vasarely, Tomasello, Matta, Singier — to zarówno historia, jak i wciąż żywa teraźniejszość nowej sztuki naszego wieku.

Jednakże mimo tylu wielkich nazwisk, mogących przyprawić polskiego widza o onieśmielenie, francuska wystawa rozczarowuje. Nie jest to zresztą przypadkiem, bowiem koncepcja tego rodzaju wystaw przeglądowych, zawodzi w odbiorze często. Jeżeli każdy autor jest reprezentowany tylko jedną przykładową pracą, to sam dobór eksponatów staje się sprawą znacznej wagi. Trzeba bowiem wyjątkowego szczęścia, aby w takiej masie obrazów każdy zaprezentował równie godnie swojego twórcę, jako że gra tu rolę nie tylko wartość artystyczna poszczególnych dzieł, ale również ich wzajemny stosunek w oddziaływaniu na widza. Stąd też wystawy takie są zazwyczaj wyrównane ale i jednocześnie nużące.

I takie wrażenie sprawiła wystawa współczesnego malarstwa francuskiego w Łodzi. Pokazane na niej obrazy, będące dziełem indywidualności większych i mniejszych, odmiennych postaw artystycznych, różnych dróg twórczych, są w masie do siebie podobne — i mówiąc po prostu — raczej monotonne. Bo, jeśli już niespodzianka to — jak w przypadku Alfredo Giacomettiego — nie należała ona do udanych. Ten bardzo wybitny rzeźbiarz, okazał się na łódzkiej wystawie autorem... małego i nic nie mówiącego szkicu ołówkowego, chociaż, jak wiadomo, jest on również malarzem, czego dowodem była wystawa malarstwa szwajcarskiego w Muzeum Narodowym w Warszawie w 1965 r.

Wystawę tworzy sześćdziesiąt kilka obrazów. Mimo że malarzy o podobnych stylistykach umieszczono koło siebie, nie uniknięto wrażenia pewnego rozproszenia.

Nie zobaczyliśmy, niestety, obrazów wielkich artystów naszej epoki, twórców spoza Ecole de Paris, jak Picasso, Chagall czy Buffet, zabrakło udziału mocno zaangażowanych we współczesność prac Verlona.

Objazdowa wystawa francuskiej sztuki współczesnej, której Łódź była trzecim już etapem, miała charakter przedsięwzięcia o znaczeniu ogólnokulturalnym zacieśniającym wzajemne stosunki w tym zakresie między Polską a Francją. I taki cel wystawa ta w naszym mieście spełniła.

Być może, że osiągnięty został inny jeszcze nie zamierzony cel. Wielu naszych rodzimych twórców miało okazję stwierdzić, że nie jesteśmy tak znowu opóźnieni wobec artystycznych dokonań mistrzów znad Sekwany.

Więc jeśli wystawa mogła się stać dla kogoś terapią na kompleksy prowincji, to była to dobra wystawa.

---

*) Współczesne malarstwo francuskie — Muzeum Sztuki w Łodzi grudzień 1968, styczeń 1969.

TRYBUNA LUDU
Warszawa, Pl. Starynkiewicza 7
A wydanie .....
Nr 19 z dn. 20-01-1969

182

W Rzeszowie otwarto wystawę malarstwa francuskiego

RZESZÓW (Inf. wł.) W niedziele 19 bm. mieszkańcy Rzeszowa, przedstawiciele środowiska plastycznego z terenu całego województwa, wychowankowie szkół wyższych, bardzo licznie wzięli udział w otwarciu wystawy współczesnego malarstwa francuskiego.

Na uroczystość otwarcia ekspozycji zorganizowanej staraniem miejscowego Biura Wystaw Artystycznych w salach rzeszowskiego Domu Sztuki, przybył z Krakowa konsul generalny Francji P. Jean Honnorat, który w okolicznościowym wystąpieniu mówił o więzach przyjaźni oraz o bogatych formach współdziałania obu krajów w dziedzinie kultury i sztuki.

Obejmująca prace 75 współczesnych artystów, wystawa stanowi przegląd aktualnego dorobku Ecole de Paris. Po Rzeszowie francuska wystawa przekazana zostanie z Polski do innych krajów demokracji ludowej.

(c.bl.)

zapr. 320

Diariusz styczeń 1969

Miesięcznik Literacki

3 III 69

19.I. W Rzeszowie otwarto wystawę współczesnego malarstwa francuskiego.

Hartung, Jean Helion, Auguste Herbin, André Heurtaux, Alexandre Istrati, Asger Jorn, Wifredo Lam, André Lanskoy, Charles Lapicque, Jean Le Moal, Albert Le Normand, Marcelle Loubchansky, Alberto Magnelli, Alfred Manessier, Maryan (Pinchas Burstein), André Masson, Georges Mathieu, Roberto Matta (Echauren), Jean Messagier, Richard Mortensen, Georges Noël, Luc Peire, Edouard Pignon, Serge Poliakow, Luis Pons, Mario Prassinos, Jean-Paul Riopelle, Suzanne Roger, Michel Seuphor, Joseph Sima, Gustave Singier, Jesus Rafael Soto, Pierre Soulages, Nicolas de Staël, Arpad Szenes, Pierre Tal Coat, Luis Tomasello, Raoul Ubac, Bram Van Velde, Victor Vasarley, Maria-Helena Vieira-da-Silva, Wols (Otto-Alfred Schulze Batman), Zao-Wou-ki.

Rze 5934/68 250 A6 M-4-2609

Biuro Wystaw Artystycznych
w Rzeszowie

ma zaszczyt prosić o wzięcie udziału w organizowanym dnia 19.I.69 ~~grudnia 1968~~ r. o godz. 11.- . . . . w Domu Sztuki w Rzeszowie, ul. 1 Maja 18 otwarciu

WYSTAWY WSPÓŁCZESNEGO MALARSTWA FRANCUSKIEGO

1 patrz 1968

W wystawie udział biorą: Philippe Artias, Jean Bazaine, André Beaudin, Frédéric Benrath, Anna-Eva Bergman, Jean Bertholle, Hugette Bertrand, Pierre Bettencourt, Roger Bissière, Albert Bitran, Victor Brauner, Camille Bryen, Aristide Caillaud, Pierre Charbonnier, Serge Charchoune, Roger Chastel, Dado, Horia Damian, Olivier Debré, Jean Degottex, Jean Dewasne, Jean Dubuffet, Natalia Dumitresco, René Duvillier, Max Ernst, Maurice Estève, Jean Fautrier, Claude Georges, Alberto Giacometti, Jean Gorin, James Guitet, Simon Hantai, Hans

NOWINY RZESZOWSKIE
A
wydanie RZESZÓW, Ul. ŻEROMSKIEGO 5
21 25 / 26 -01- 1969

182a

Współczesne malarstwo francuskie w Rzeszowie

Nowatorstwo i precyzja warsztatu

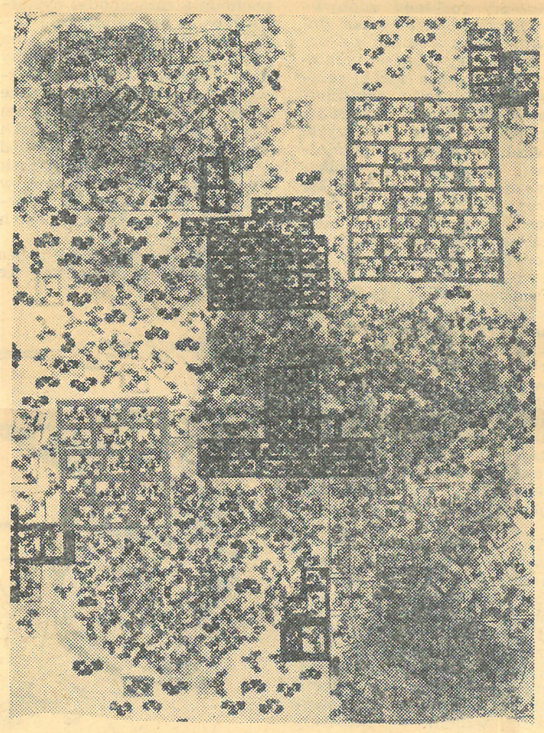

GRUPA ECOLE DE PARIS

Natalia Dumitresco, ur. 1915 roku w Bukareszcie, mieszka w Paryżu Uprawia malarstwo abstrakcyjne o odcieniu lirycznym. Reprodukcja obrazu olejnego „Epistrophy".

Fot. M. KOPEC

GRUPA ECOLE DE PARIS

Aleksandre Istrati, ur. w 1915 r. w Dorohaju, mieszka w Paryżu. Długo uprawiał taszyzm. Obecnie zajmuje się kompozycjami o bardziej rygorystycznej konstrukcji. Reprodukcja przedstawia obraz olejny „Mariner IV".

Fot. M. KOPEC

Wystawa współczesnego malarstwa francuskiego otwarta tydzień temu w rzeszowskim Domu Sztuki jest dla Rzeszowa wielkim wydarzeniem artystycznym i kulturalnym. Kilkadziesiąt prac zgromadzonych na tej ekspozycji reprezentuje prawie wszystkie kierunki awangardowe dzisiejszego malarstwa europejskiego. Znajdujemy na niej przedstawicieli ekspresjonizmu, nadrealizmu, taszyzmu, abstrakcji geometrycznej i abstrakcji impresjonistycznej. Równocześnie wystawa stanowi jak gdyby historię awangardy — znajdują się na niej prace nieżyjących już mistrzów, inicjatorów poszczególnych tendencji w sztuce, malowane przed 25 czy 30 laty, prace z lat 50. oraz najnowsze, które powstały po roku 1960.

Wbrew powszechnie panującemu mniemaniu brak wśród eksponowanych obrazów daleko posuniętych objawów ekstrawagancji, eksperymentatorstwa, pogoni za nowościami za wszelką cenę — brak także na ogół trójwymiarowych obiektów sztuki kinetycznej, lub tak modnych dziś u nas prób montowania obrazu z rozmaitych, poza malarskich tworzyw (szmaty, drewno, metale itd.). Na tle rozpasania pomysłów i niedostatków warsztatu, które tak często się widzi na naszych wystawach, to malarstwo jest prawie klasyczne. Mistrzowskie opanowanie techniki malarskiej (zdecydowana większość obrazów, to oleje na płótnie) precyzyjnie wyważona według zasad jakiejś wewnętrznej logiki kompozycja prac, wreszcie umiejętność wykorzystywania praw fizyki i zadziwiająca znajomość efektów kolorystycznych, które można uzyskać przez zestawienie barw — oto zasadnicze cechy twórczości malarzy „Ecole de Paris" — środowiska paryskiego firmującego tę ekspozycję.

Nie ma tu również obrazów utrzymanych w konwencji realistycznej w ścisłym tego słowa znaczeniu, a prace z zakresu malarstwa figuratywnego są w zdecydowanej mniejszości — prezentują je tylko ekspresjoniści i nadrealiści (m. in. Pignon, Maryan, Artias, Jorn, Dubuffet, Dado). Zdecydowaną przewagę ma na wystawie malarstwo o charakterze formalistycznym, dość odległe od jakichkolwiek humanistycznych, społecznych czy narodowych treści. I to jest chyba ujemną cechą wystawy.

Trudno zresztą mówić o francuskich treściach czy cechach eksponowanego malarstwa skoro do środowiska Ecole de Paris należą, jak się dowiadujemy z katalogu, artyści urodzeni m. in. w Sztokholmie, w Turcji, w Rumunii, w ZSRR, w Niemczech, Szwajcarii, na Węgrzech, w Danii, na Kubie, w Kanadzie, Czechosłowacji, Argentynie, Polsce i w Chinach. Paryż słynie od lat jako magnes ściągający malarzy z całego świata i stolica europejskiej sztuki. Za jej wysoki poziom artystyczny stworzony wysiłkiem wybitnych twórców wszystkich krajów płaci zanikiem jej narodowego charakteru, ciągłym narastaniem tendencji kosmopolitycznych. Mimo to ekspozycja ukazuje bogactwo temperamentów indywidualnych, wielką skalę wrażliwości twórców i rozmaitość tendencji estetycznych. Uczy, iż poszukiwanie nowych dróg artystycznych nie zwalnia artystów od twórczego trudu, rzetelnej pracy i znakomitej znajomości rzemiosła.

JAN GRYGIEL

ODGŁOSY
ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 96

wydanie
5 2-02-1969
Nr z dn.

PANORAMA PÓŁNOCY
OLSZTYN, UL. SZRAJBERA 11

wydanie
— 6 — 9-02-1969
Nr z dn.

● Wielkim wydarzeniem Rzeszowa stała się otwarta niedawno wystawa współczesnego malarstwa francuskiego.

10/68 — 2 000 000

RZESZÓW

■ W rzeszowskim Domu Sztuki czynna jest wystawa współczesnego malarstwa francuskiego. Ekspozycja obejmuje 75 prac czołowych twórców, m. in. Pignona, Arnisa, Maryana, Jorna — współzałożyciela grupy „Cobra".

OD BIELONY PO BIENCZADY
KAMENA NR 4, 16 II 1969

DUBUFFET ARCHITEKTEM

● Jean Dubuffet, urodzony w roku 1901 w Hawrze, mieszka w Vence i w Paryżu. Cieszy się sławą jednego z najwybitniejszych współczesnych malarzy francuskich. Początkowo ekspresjonista z czasem wykształcił własny, charakterystyczny styl twórczości. Łodzianie mogli zapoznać się osobiście z jego malarstwem oglądając obraz tego artysty pt. „Taczki" w grudniu na wystawie współczesnego malarstwa francuskiego w Muzeum Sztuki. Ostatnio w Paryżu otwarto dwie wystawy Dubuffeta. Jedna zatytułowana „Peintures monumentées" a druga „Tour aux figures". Obrazy sprzedawane na pierwszej z tych wystaw wahały się w cenie od 45 tys. do 100 tys. franków. Również wystawiane i sprzedawane były na wystawie rzeźby Dubuffeta wykonane ze sztucznego tworzywa a przypominające kształtami krzesło, stół, aparat telefoniczny itp. oraz ludzkie postacie, które autor zabawnie ponazywał.

Druga wystawa Dubuffeta otwarta została w Muzeum Sztuki Dekoracyjnej. Znalazły się tam makiety które nazwać by można architektonicznymi. M. in. malarz pokazał makietę dziwnej budowli w kształcie wieży. Projekt został zakupiony dla Los Angeles. Wieża po jej wybudowaniu z betonu i gumy ma mieć wysokość 24 metrów, podstawa będzie kwadratem, którego każdy bok wyniesie 12 metrów długości. Jak twierdzi Dubuffet wnętrze tej budowli ma być miejscem marzeń dla kawalerów. Będzie to mieszkanie, gdzie nie można postawić ani stołu, ani krzesła, ani łóżka, za to podłoga będzie tak ukształtowana, że zastąpić ma wszelakie meble. Mieszkanie takie można będzie zmywać wodą z węża gumowego. Oczywiście ewentualny lokator nie będzie w tym mieszkaniu posiadał żadnych osobistych rzeczy. Kręte schody prowadzić będą do sali górnej, a przechadzka taka przypominać ma spacer górski.

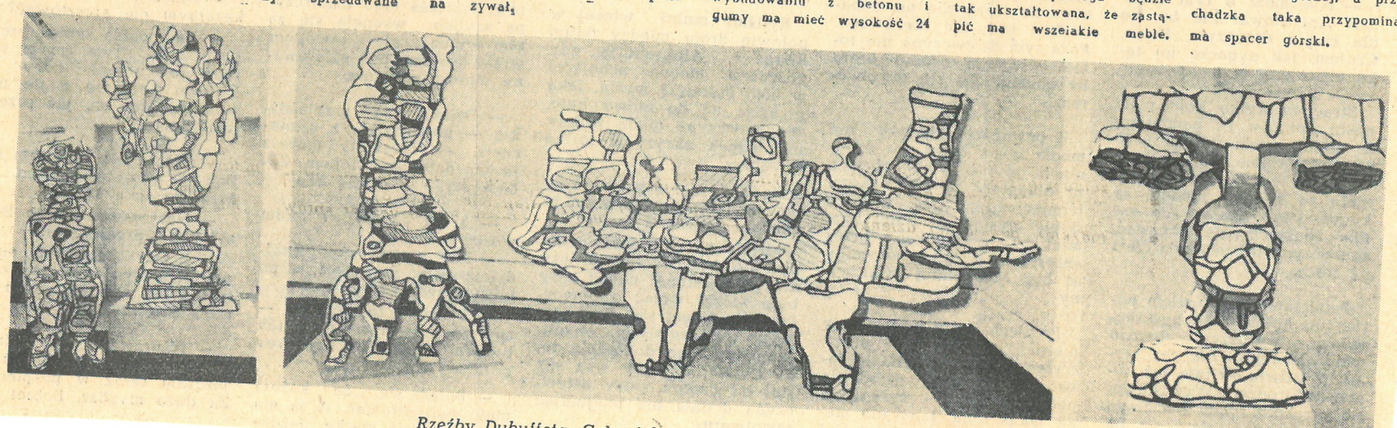

Rzeźby Dubuffeta: Człowiek i drzewo, krzesło i stół, telefon